

www.dk.com.ua

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 2

(273)

styczeń

2006

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

## AKTUALNOŚCI

„Śmierć miłość od śmierci ocala”

## W numerze

Człowiek, który przeszedł przez piekło II wojny światowej jako żołnierz Armii Krajowej i mógł być setki razy zabity, po wojnie całkowicie poświęcił się służbie Bogu i Słowu. Zrozumiał, że Bóg go ocalił od śmierci w czasie wojny, by mógł dać świadectwo miłości Boga, ludzi i świata nas otaczającego. • 2

## PROBLEM

Pandemia atakuje Polskę?

...znane i poważane czasopismo „Futurysta” jeszcze w 1987 roku wyraziło pogląd, iż w niedalekiej przyszłości od AIDS ogółem może umrzeć blisko ćwierć ludzkości naszej planety. Nikt nie chce w to wierzyć, lecz niestety – powoli ta niewesoła prognoza staje coraz to bardziej realna. A jak przedstawia się sytuacja z HIV-AIDS w Polsce? • 7

## Z KRAJU

Prognoza dla Polski

Zagrożone członkostwo w Europejskiej Unii Monetarnej, niższa inflacja w pierwszej połowie roku i niewielka aprecjacja złotego – to główne elementy prognozy gospodarczej dla Polski. • 7

## Było weselo i elegancko!



Zebranych powitał Gospodarz Spotkania – Konsul Generalny RP w Kijowie Radca-Minister Sylwester Szostak, który złożył wszystkim najserdeczniejsze życzenia noworoczne

W tych styczniowych dniach nie często możemy zobaczyć słońce. Bardzo brakuje nam jego ciepła. Najlepszym sposobem na ów zimowy chłód jest przyjemne spotkanie w gronie ludzi, których łączą wspólne zainteresowania. Najlepszym sposobem na zimowy chłód jest ciepło ludzkich serc, połączonych służeniem tej samej, wielkiej sprawie. W takiej właśnie gorącej, serdecznej i przyjaznej atmosferze odbyło się w dniu 27 stycznia br. Spotkanie Noworoczne, które zorganizował Konsul Generalny RP w Kijowie Radca-Minister Sylwester Szostak. Licznie przybyli na nie działacze organizacji polonijnych ze stolicy Ukrainy, duchowni, dziennikarze oraz liczna grupa członków kijowskiego oddziału Stowarzyszenia Lekarzy Polskiego Pochodzenia.

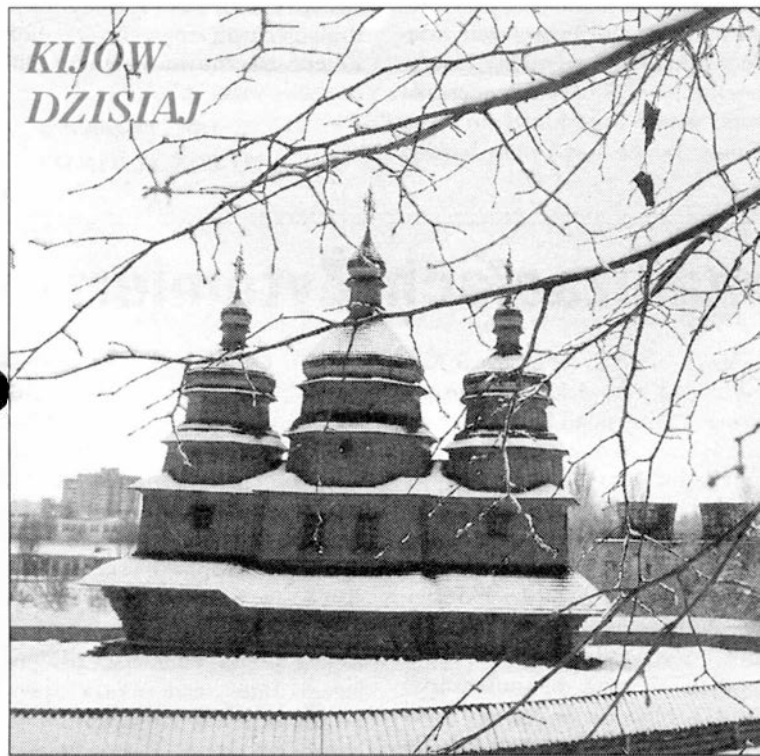
Świąteczny charakter spotkania podkreślały wieczorowe suknie pań i nienaganne stroje panów (niestety, nie wszystkich).

Zebranych powitał Gospodarz Spotkania – Radca-Minister Sylwester Szostak, który złożył wszystkim najserdeczniejsze życzenia noworoczne. Następnie głos zabrał Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski, który wyraził nadzieję, że to spotkanie będzie dobrą okazją do wymiany poglądów i opinii, do rozmów na temat przyszłości polskich organizacji w Kraju nad Dnieprem. Pan Ambasador życzył wszystkim zebranych sukcesów w ich trudnej pracy w Nowym 2006 Roku. Z kolei głos zabrała Senator Anna Kurska, która już po raz drugi odwiedziła Ukrainę. Pani Senator w imieniu Senatu RP złożyła na ręce liderów ruchu polskiego po-

dziękowania i najlepsze życzenia dla wszystkich tych, którzy działają na rzecz odrodzenia polskiego ducha na Ukrainie.

Następnie uczestnicy Spotkania Noworoczego stali się świadkami niezwykle podniosłego wydarzenia. Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski i Konsul Generalny RP w Kijowie Sylwester Szostak wręczyli b. żołnierzom II. Armii Polskiej, Alfredowi Augustakowskiemu i Eugeniuszowi Trokoszowi, medale „Weteran Walk o Niepodległość”. Oba odznaczonych weteranów nagrodzono gorącymi brawami. Brawa towarzyszyły także wręczeniu trzem działaczkom polonijnym – Marii Siwko, Irenie Gilowej i Łesi Jermak – medali „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Odznaczonym serdecznie gratulowano i darowano kwiaty.

Ciąg dalszy na str. 3



Cerkiew Kozacka na Otradnym (Zdj.: Tuzow-Lubański)

## Żywioł polski na Ukrainie

# Polacy we wschodnich i centralnych obwodach Ukrainy

Polska mniejszość narodowa zamieszkiwała na terenie Ukrainy od dawna. Uważa się, że pierwsze osiedla Polaków spotykało się na Ukrainie jeszcze za czasów Jarosława Mądrego. Jednak były one małoludne. Intensywna kolonizacja Ukrainy rozpoczęła się w XVI wieku i trwała do likwidacji państwa polskiego na skutek jego trzeciego podziału. Następna fala rozsiedlenia przypada na koniec XIX – początek XX wieku.

W proponowanym materiale pozwolę sobie poruszyć kwestię rozsiedlenia Polaków na terenie Zagłębia Donieckiego oraz Południa Ukrainy.

W Zagłębiu Donieckim pierwsza polska kolonia pojawiła się w latach 70. XIX stulecia i składała się ona przeważnie z byłych zesłańców syberyjskich a także grupy sekiarzy z Bilgoraja. Po latach 80. kolonia zaczęła się rozrastać, zwłaszcza gdy poszerzyły się wiadomości o wielce obiecującym regionie Krzywego Rogu. W latach 90. kolonia liczyła już 4 tysiące członków, głównie wychodźców z warstw proletariatu i rzemieślników.

W latach 80. XIX wieku, w odległości 50 km od Katerynosława, w miejscowości Kamieńskie (dzisiejszy Dnieprodzierżyńsk) nad Dnieprem sformowała się Wielka

Kolonia Polska. Pojawiła się ona w związku z rozwojem południowego okręgu przemysłowego i tu właśnie rozmięścił się kapitał polski. Osiedle to zapoczątkowali właściciele Warszawskiej Fabryki Stali. Prezes stowarzyszenia Wilhelm Rau zdecydował się przenieść fabrykę do Kamieńskiego. Razem z fabryką do Kamieńskiego przenieśli się jej robotnicy i urzędnicy. Ogółem przyjechało tu 600 Polaków z żonami (nie licząc dzieci). W ten sposób powstała znaczna liczebnie kolonia polska, która odróżniała się od innych grup polskich na Ukrainie.

Kolonia w Kamieńskim składa-

ła się z dwóch podstawowych grup: pracowników administracji i pionu naukowo-inżynierskiego oraz robotników.

Cały personel administracyjno-techniczny na początku składał się wyłącznie z Polaków. Dyrektorem zakładu był inżynier Ignacy Jasienkiewicz, zastępcą naczelnika Ludwik Poznański, naczelnikiem produkcji Faustyn Rasiński, naczelnikiem działu handlowo-przemysłowego inżynier Jan Wilga zaś kierownikiem biura technicznego Mieczysław Bronikowski.

W kombinacie dniewprowskim liczba Polaków z roku na rok wzrastała. W latach 90. w Kamieńskim

było ich już ponad 1000. Przyjeżdżali tutaj także robotnicy z Litwy. Warunki pracy Polaków w Kamieńskim na początku były ciężkie, ale np. wszyscy robotnicy polscy byli ubezpieczeni. Działały trzy kluby sportowe: myśliwski, wioślarski, gimnastyczny, które były dostępne zarówno dla robotników, jak i inteligencji. Oprócz tego, administracja stworzyła dla własnych potrzeb bibliotekę. Z czasem także robotnicy zorganizowali bibliotekę, chociaż pracując po 12 godzin dziennie nie bardzo mieli czas na czytanie polskich książek i czasopism.

Ciąg dalszy na str. 6

## Pamięć

Odszedł od nas wielki Duszpasterz i Poeta Jan Twardowski. Już nie usłyszymy jego głosu, jego słów... Poezja była jego sposobem „na życie”. Mówią, że nie można „żyć poetycko”, ale ksiądz Twardowski udowodnił swoim życiem, że jest to możliwe. Człowiek, który przeszedł przez piekło II wojny światowej jako żołnierz Armii Krajowej i mógł być setki razy zabity, po wojnie całkowicie poświęcił się służbie Bogu i Słowu. Zrozumiał, że Bóg go ocalił od śmierci w czasie wojny, by mógł dać świadectwo miłości Boga, ludzi i świata nas otaczającego. Został piewą piękną tego świata, chociaż dostrzegł także ciemne strony ludzkiego bytu. Świat był dla księdza Jana przejrzysty i bliski tak jak Bóg. Gdy po wojnie komuniści go przesłuchiwali, to pewnego razu oficer śledczy „bezpieki” zapytał, czy widział Boga? Na to Jan Twardowski odpowiedział bez zastanowienia, że tak. Wtedy oficer wypuścił go z aresztu jako człowieka niespełna rozumu.

W swoim wierszu „Wszystko inaczej”, pochodzącym z 1973 roku, poeta pisał: „Bo Pan Bóg tak jasny że nic nie tłumaczy/ bo wiedzieć wszystko to nic nie wyjaśniać...” Czytając wiersze księdza Jana masz takie wrażenie, że przemawia przez nie szereg pokoleń ludzkich – tych, którzy stali się ofiarami okropnych doświadczeń XX wieku i tych, którzy przeżyli, ale w ich duszach pozostały liczne blizny. Tylko człowiek, który wiele przeżył mógł napisać (w tym samym wierszu „Wszystko inaczej”): „... bo miłości tak piękne że wciąż niemożliwe/ choć listy po staremu i szepł w białej karcie/ spotkania po kolei wiodące w nieznane/ szczęście

# „Śmierć miłość od śmierci ocala”

co się nagle obliże jak ciełe/ i śmierć tak punktualna że zawsze nie w porę/ choć wiadomo śmierć miłość od śmierci ocala”.

## Miłość i pokora

Bóg hojnie obdarzył naród polski całym szeregiem wybitnych talentów, w tym takimi osobistościami jak papież Jan Paweł II i ksiądz-poeta Jan Twardowski. Miłość bliźniego była gwiazdą przewodnią tych dwóch Polaków. Odeszli oni od nas do domu Ojca, lecz ich gwiazda miłości nadal przyświeca nam jeszcze w tym życiu doczesnym na planecie Ziemia. W latach 80. ksiądz Twardowski pisał w wierszu „Nie bój się”: „Nie bój się kochać jeśli tylko wierzysz/ Matka Boska Królowa więc Jej ziemia cała/ przetrzyma ustrój przeżyje rozstanie/ serce jak stary Werter zdolne do cierpienia/ a miłość daje to czego nie daje/ więcej niż myślisz bo jest cała Stamtąd/ a śmierć to ciekawostka że trzeba iść dalej”. Jakie to jest zbieżne z tym, co pisał w swoich encyklikach Jan Paweł II.

U księdza Twardowskiego miłość zawsze idzie w parze z pokorą, która wszystko rozumie. Czytamy w wierszu „Bez kaplicy”: „Jest taka Matka Boska/ co nie ma kaplicy/ na jednym miejscu pozostać nie umie/ przeszła przez Katyń/ chodzi po rozpacz/ spotyka niewierzących/ nie płacze/ rozumie”. Te refleksje poetyckie są wyraźne także w wierszu „Pokora”:



Ksiądz  
Jan Twardowski

„Spokorniała malwa łakoma/ i bez niej kręci się ziemia/ Spokorniała miłość/ i bez niej czuły bocian/ spokorniał rozum/ i bez niego jest prawda/ spokorniała to co na pewno/ bo wszystko inaczej”.

Tak sobie czasami myślę, dlaczego ludzie uzdolnieni przez Boga, ludzie o czystych sercach, są bardziej cisi i skromniejsi? Dzięki swojemu rozumowi i duchowości ci ludzie mogą być latarniami na naszych drogach życiowych. Ale w ogólnym bałaganie, w całym tym zabieganiu słyszymy raczej krzykaczy, którzy często prowadzą nas ku

zagładzie. Dlaczego tak jest? Dlaczego znowu świat żyje według zasady „oko za oko”, stając się ślepy i bezwzględny? Dlaczego ludzie wydrapują sobie nawzajem oczy? Dlaczego cywilizacja śmierci i przemocy, propagowana przez masmedia i tzw. kulturę masową, ogarnia cały ten świat? Komu zależy na tym i kto na tym zyskuje, że szaleńcy prowadzą naszą cywilizację ku przepaści? Już nikogo nie obchodzi przyczyny krzawiącego się zła. Liczy się tylko bezwzględna siła militarna – siła zastraszania. W świecie, gdzie setki tysięcy ludzi umiera z głodu, miliardy dolarów przeznaczają się na zbrojenia.

Dzisiaj ludzie na ogół nie słuchają poezji. Nie wsłuchują się w rytm własnego serca. Poprzez to coraz bardziej oddalamy się od Boga. I na tym polega tragedia tego merkantylnego świata, który wyzuł się z prawdziwej miłości i pokory wobec prawa Bożego.

## „Wniebowzięcie”

W tym wierszu ksiądz-poeta m.in. pisze: „... dzień był taki jak zawsze powietrze dzwoniło/ pszczołami co wychodzą rano na pogodę/ tylko ta sama cisza to straszne milczenie/ to puste miejsce przy kubku na stole/ choćby się razem z ciałem opuszczało ziemię”. Zawsze smutno, kiedy ktoś bliski umiera dla tego świata i odchodzi do Pana Boga. Takich ludzi nam bardzo

brakuje. Szczególnie brakuje nam poetów z prawdziwego zdarzenia. Świat przeżyje bez bankierów i ekonomistów – nie przeżyje bez poetów. Od wielu lat, przy okazji każdej wizyty w Warszawie próbowałem spotkać się z księdzem Janem Twardowskim w klasztorze Zakonu Wizytek przy Krakowskim Przedmieściu, gdzie był duszpasterzem. Niestety, teraz jest już za późno na takie spotkanie. Odszedł od nas w podeszłym wieku nasz „współczesny Franciszek”, tyle że nie z Asyżu lecz z Warszawy, który w swoich wierszach rozmawiał ze wszystkimi stworzeniami Pana Boga. Ten język był prosty, a jednocześnie tak głęboki jak krynica naszych dusz.

To moje wspomnienie o ś.p. księdzu Janie Twardowskim, który zasnął w Panu w dniu 18 stycznia br., chciałbym zakończyć słowami pochodzącymi z jego wiersza pt. „O stale obecnych”:

„Mówiła że naprawdę można kochać umarłych/ bo właśnie oni są uparcie obecni/ nie zasypiają/ mają okrągły czas więc nie spieszą/ spokojni ponieważ niczego nie wykończyli/ nawet gdyby się palilo nie zrywają się na równe nogi/ nie polykają tak jak my przerażonego sensu/ nie udają ani lepszych ani gorszych/ nie wydajemy o nich tysiąca sądów/ zawsze ci sami jak olcha do końca zielona/ znają nawet prywatny adres Pana Boga/ nie deklamują o miłości/ ale pomagają znaleźć zgubione przedmioty/ nie starzeją się odmłodzeni przez śmierć/ nie straszą pustką pełną erudycji/ nie łączą świętości z apetytem/ bliżsi niż wtedy kiedy odjeżdżali na chwilę/ przechodzą obok z niepostrzeżonym ciałem/ ocalili znacznie więcej niż duszę”.

Opr. Eugeniusz  
TUZOW-LUBAŃSKI

## Impreza



Anzelika Piakina

Końcowym akordem spotkań noworocznych w organizacjach polskich Kijowskiego Okręgu Konsularnego stał się świąteczny wieczór, który odbył się 23 stycznia w siedzibie Związku Polaków na Ukrainie.

Na zdjęciu: Prezes ZPU S. Kostecki, Konsul Generalny RP w Kijowie S. Szostak, Prezes ZPK A. Jurkowska i Prezes KNKSP „Zgoda” W. Radik.

Inf. „DK”

## Z życia ośrodków

## W polskich organizacjach Żytomierza

10 grudnia 2005 roku odbyło się posiedzenie Zarządu Rady Koordynacyjnej Organizacji Polskich Żytomierszczyzny nr 10. Wzięli w nim udział: Tadeusz Reńkas (Prezes), Sergiusz Rudnicki (zastępca Prezesa), Stefan Kurjata (zastępca Prezesa), Stanisław Karpiński (prezes Towarzystwa Kultury Polskiej „Puliny” w Czerwonarmiejsku).

T. Reńkas oficjalnie poinformował zebranych, że w związku z tym, iż nie jest już prezesem ZPŻ „Polonia”, nie może pozostać prezesem Rady Koordynacyjnej. Zarząd podjął decyzję, że obowiązki prezesa RK będzie pełnił Sergiusz Rudnicki, a na następnym posiedzeniu Rady Koordynacyjnej odbędą się wybory nowego prezesa RK. Zarząd dokooptował do swego składu – na miejsce tych, którzy

odeszli – nowych członków: S. Karpińskiego, T. Sawicką i K. Ratuszyńskiego. Nowy skład Zarządu zostanie wybrany na następnym posiedzeniu Rady Koordynacyjnej.

Na posiedzeniu omawiano też kwestię udziału społeczności polskiej w wyborach samorządowych. Związku z tym, że na dzień dzisiejszy nie możemy osiągnąć jednomyślnej pozycji odnośnie wyborów, podjęto decyzję, że społeczność polska obwodu w osobie Rady Koordynacyjnej nie bierze udziału w wyborach samorządowych 2006 roku, a sama Rada proponuje prezesom organizacji polskich, którzy wchodzić do Rady Koordynacyjnej, by kierowane przez nich organizacje wstrzymały się od okazania poparcia siłom politycznym biorącym udział w wyborach.

15 stycznia 2006 roku w Żyto-

mierzcu odbyło się posiedzenie Zarządu ZPŻ „Polonia”. W posiedzeniu udział wzięli: Tadeusz Reńkas (Prezes), Franciszek Popławski, Wincenty Mianowski, Anatol Poławski, Stanisław Świećcicki, Roman Burawski, Mikołaj Poliszczuk, Jan Boczkowski, Władysław Listwan, Jadwiga Poliszczuk i Irena Smirnowa. Na posiedzeniu ZPŻ „Polonia” na miejsce ustępującego Tadeusza Reńkasa zaproponowano dwie kandydatury na prezesa: Romana Burawskiego i Franciszka Popławskiego, dotychczasowego zastępcę prezesa ZPŻ „Polonia”. Roman Burawski zrezygnował z kandydowania. W drodze jawnego głosowania nowym prezesem Zarządu wybrano Franciszka Popławskiego.

Inf. Sergiusz RUDNICKI

## Анонс конференції

### Запрошуємо

взяти участь в науково-теоретичній конференції, присвяченій 70-річчю переселення осіб польської та німецької національностей до Казахстану.

Конференцію планується провести в першій декаді квітня 2006 року в приміщенні Хмельницького національного університету.

Виступ на конференцію обсягом до 5 друкованих аркушів просимо надсилати до 20 березня в електронній формі на адресу:

xnu\_histori@yahoo.com

Оргкомітет

Рідним та близьким, всім членам Об'єднання українців у Польщі висловлюємо глибоке співчуття з приводу несподіваної смерті Голови ОУП

МИРОНА КЕРТИЧАКА

Від імені Головного правління Спільки Поляків в Україні  
Станіслав Костецькі

Від імені редакції газети „Dziennik Kijowski”  
Станіслав Пантелюк

Stanisławowi PANTELUKOWI  
Redaktorowi Naczelnemu „DK”  
Wyrazy ubolewania i szczerego  
współczucia w związku ze śmiercią

Jego Córkę  
RADMILY KORCZYNY  
składa

Konsul Generalny RP w Kijowie  
Sylwester Szostak  
Wraz z pracownikami Konsulatu  
Generalnego

## Noworoczne Spotkanie

Ciąg dalszy ze str. 1

## Było wesoło i elegancko!



Wręczenie honorowej odznaki „ZASEUŻONY DLA KULTURY POLSKIEJ” Irenie Gilowej - prezesce PSKO im. A. Mickiewicza

Część oficjalną wieczoru zakończyło wystąpienie Księdza Biskupa Witalija Skomarowskiego, który życzył wszystkim, by obfite błogosławieństwo Boże spłynęło na Polskę i Ukrainę. Ksiądz Biskup pobłogosławił apetycznie wyglądające jedzenie, które przygotowano dla uczestników spotkania. Na dodatkową zachętę nie czekano. Rześko ruszono ku zastawionym stolom. Przy pełnych talerzach i kielichach trunków prowadzono ożywione rozmowy, dzielono się opiniami, wymieniano doświadczenia. Nie-

zwykle ważne było to, że każdy, kto miał takie życzenie, mógł tego wieczoru porozmawiać w swobodnej atmosferze z Panem Ambasadorem, Panem Konsulem Generalnym, Panią Senator, z Konsulami Konsulatu Generalnego. Chętnie korzystano z tej okazji, bowiem ciepła, aczkolwiek styczniowa, atmosfera spotkania sprzyjała takim rozmowom. Chociaż nie trudno było się domyślić, że często rozmawiano o rzeczach poważnych i trudnych. Wymieniano wizytówki, umawiano się na spotkania. Ale

nie tylko... Przede wszystkim śmiało się, śpiewano, opowiadano dobre dowcipy, pito dobre trunki. Panowie nie szczędzili paniom komplementów, panie oczarowywały panów...

Szkoda tylko, że w pomieszczeniu Ambasady RP jest zbyt mało miejsca, by urządzić tutaj prawdziwy bal – taki z tańcami. Ale być może za rok taki bal z prawdziwego zdarzenia uda się zorganizować stołecznym działaczom polskich organizacji. Uda się, jeśli wszyscy będą zgo-

dnie pracować na rzecz takiego przedsięwzięcia. Zgodnie, czyli w jedność.

Ale to będzie dopiero za rok. Za to już teraz pragniemy podziękować Konsulowi Generalnemu RP w Kijowie Radcy-Ministrowi Sylwestrowi Szostakowi za tak wspaniały, udany wieczór, który (miejmy nadzieję) stanie się próbą generalną przed Wielkim Balem Polskim A.D. 2007.

Dorota JAWORSKA

(Zdj.: A. Plaksina)



„ZASEUŻONA DLA KULTURY POLSKIEJ” Łesia Jermak (trzecia z lewej) w gronie uczestników Spotkania

## Współpraca

## Польща зацікавлена у військовій співпраці з Україною

У кінці грудня 2005 року Україна остаточно вивела свої війська з Іраку. Тепер Україну в цій країні представлятимуть близько 50 осіб військового персоналу – радники й інструктори, які прибули в лабір „Дельта” 20 грудня цього року. Вони будуть працювати винятково у штабах, де займатимуться підготовкою іракських військово-службовців. Варто зазначити, що український контингент перебував в Іраку у складі багатонаціональної дивізії під польським командуванням. Переважно співпрацюючи з Польщею, ще з 1992 року українська армія брала участь у закордонних місіях різного типу і різного масштабу.

Військова співпраця з Польщею була започаткована Угодою між Міністерством оборони України та Міністерством національної оборони Республіки Польща від 3 лютого 1993 року. (Відновлена 14 листопада 2002 року). Вона є формальною підставою двосторонньої співпраці, яка – відповідно до намірів Польщі – становить собою інтегральну політику НАТО щодо України. „Інтеграція України у євроатлантичні (як і в європейські) структури не байдужа для інтересів Польщі. Більше того, вона має істотне значення для безпеки всього європейського континенту. Зважаючи на це, Польща віддавна підтримує прагнення України в цьому напрямку і тому надалі співпрацює з Україною у військовій сфері”. – Пояснював не так давно зацікавленість Польщі Україною професор Адам Ротфельд, колишній Міністр

закордонних справ Республіки Польща.

Отже, зараз Угода між українським і польським відомствами діє з урахуванням додаткових документів, що стосуються: взаємного постачання озброєння, науково-технічної співпраці, охорони таємної інформації, спільних з’єднань у повітряних силах, а передусім, спільного військового підрозділу. І

гуманітарних операцій під егідою міжнародних організацій”. Таким чином Польща стала єдиною державою-членом НАТО, яка має спільну військову одиницю з Україною. Батальйон може використовуватися у міжнародних місіях, покликаних протидіяти міжнародним і внутрішнім конфліктам, вирішувати або ж створювати умови для вирішення конфліктів при досяг-



Żołnierze Wojska Polskiego podczas defilady w Krakowie

саме від моменту прийняття рішення про створення такої одиниці 5 жовтня 1999 року – попри проблеми з ратифікацією, які виникли з українського боку, – військова співпраця становить важливу складову стратегічного партнерства між Польщею і Україною.

Батальйон ПОЛУКРАБАТ/УКРПОЛБАТ призначений для участі в „міжнародних миротворчих

ненні згоди сторін, надавати гуманітарну допомогу населенню охоплених конфліктами територій, надавати допомогу державам, потерпілим унаслідок конфліктів.

Загалом батальйон, який являє собою підрозділ механізованої піхоти, нараховує три роти механізованих військ і національні взводи спеціального призначення. Окрім того, до складу батальйону входять

три спільні компоненти: командування, штабова рота і рота тилового забезпечення. Місцем дислокації штабів і командної роти є Перемишль.

Українсько-польське військово-співробітництво базується на планах дворічної співпраці, кожного року проводиться кілька десятків спільних заходів з особливим акцентом на: консультації в галузі проблематики і безпеки і оборони; допомози Україні у співпраці з НАТО; обміні досвідом у процесі реформування армії; спільній участі у миротворчих місіях і військових навчаннях; співпраці у галузі контролю над озброєннями та їх утилізацією. А завдяки взаємину у складі багатонаціональної дивізії в Іраку польсько-українська військова співпраця досягла справді високого рівня. Окрім цього Польща допомагає Україні в реалізації цілей, визначених планом дій Україна – НАТО, – підвищення рівня оперативної сумісності українських збройних сил, а також у стандартизації і кодифікації спільних проектів.

До польсько-української ініціативи виявили інтерес та надали їй свою допомогу Великобританія, Канада, США, Франція та НАТО в цілому. Ця тема не раз піднімалася під час офіційних зустрічей Альянсу. Названі країни пропонують допомогу у створенні інфраструктури ПОЛУКРАБАТу, мовні курси для офіцерів та лекції для штабних офіцерів батальйону на тему миротворчих операцій, а також обладнання.

На підставі даних Інтернету матеріал приготувала  
Дарія ПИОТРОВСЬКА



## Podziękowanie

Serdecznie dziękuję Panu Sylwestrowi Szostakowi, Radcy-Ministrowi, Konsulowi Generalnemu RP w Kijowie za wysoką ocenę mojej wieloletniej pracy na rzecz Polaków zamieszkałych na Ukrainie.

Z rodzinnego domu wyniosłam poszanowanie dla polskiej kultury i polskich tradycji. Całą swoją działalność poświęcam przekazywaniu tych wartości następnym pokoleniom. Przyznanie mi honorowej odznaki „ZASEUŻONY DLA KULTURY POLSKIEJ” jest dla mnie dowodem, że moja praca przynosi owoce.

Maria SIWKO

## Czytelnicy piszą

Dzień dobry  
Państwu!

Nazywam się – Barbara Letenay, mam polskie pochodzenie. Zwracam się z serdeczną prośbą do Państwa i do wszystkich ludzi, którzy zechcieliby mi pomóc ze zdobywaniem turystów z innych krajów. Jestem właścicielką biura podróży ARISTON travel, s.r.o na Słowacji w Bratislawie, a równocześnie właścicielką biura podróży w Chorwacji, gdzie prowadzę kilka pensjonatów/hotelików, apartamentów. W każdym z naszych ośrodków rozmawiamy również po polsku.

Polecamy niezapomniane urlopy na chorwackich plażach, w hotelach, pensjonatach, willach oraz w apartamentach.

Podczas urlopu zabezpieczamy bogaty wybór wycieczek objazdowych, pielgrzymki, zwiedzanie, górska turystyka, atrakcje typu rafting adrenaliny, nurkowanie...

Dla stałych klientów – zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych – (zakłady, instytucje, szkoły) przygotowaliśmy atrakcyjny system zniżek. Zniżki mamy przygotowane dla grup: pielgrzymki, obozy młodzieżowe, kolonie letnie, wycieczki dla zakładów pracy itd...

Proponujemy i współpracę z naszymi firmami, szukamy przedstawicieli, agentów.. Proponujemy wielkie obniżki – prowizje.

Adresy:

ARISTON – putnička agencija, d.o.o.

213 17 Ruskamen b.b.  
tel.: + 385 21 871 295 -

Chorwacja

fax.: +385 21 871 295

tel. : + 421 910 157 329

Słowacja

e-mail: aristontravel@net.hr

http://www.aristontravel.com

## Stajenka Pegaza

DIALEKTYKA  
LINII

Na dłoni – linia,  
niewiarygodnie krzywa –  
przed jutrem kurczy się  
w ekstazie;  
co świadczy  
(taka jest opinia),  
że rozum ludzki nam, na razie,  
nie wystarczy.  
Bo o tym,  
co tam, za kurtyną –  
potrafi wiedzieć tylko dusza;  
więc, bardzo pokutować muszę.  
Słowo – bez czynu –  
prawie nic nie znaczy.  
Lenistwo nieraz się tłumaczy  
słabością, wiekiem,  
brakiem wiary...  
Stąd ciągle lepszych czasów  
czeka.

Jest myśl człowieka  
wielkim Bożym darem;  
należy wierzyć  
w jego moc poznawczą,  
mierzyć i marzyć  
z uśmiechem na twarzy.  
Jesteś ktokolwiek,  
ale... – kły pod spodem;  
gra każdy człowiek  
dwie przeciwne role:  
jest prawdomówność  
wolności dowodem,  
natomiast kłamstwo –  
drogą do niewoli.  
Przepraszam państwa, –  
kto tu jest od mafii?  
Pozwolę sobie  
na dobre odpuka...  
Zła filozofia  
wszystko zepsuć potrafi;  
w tym, również, – wielkie  
dzieła sztuki  
oraz opinie  
siedzącego na tronie,  
którego krzywa linia,  
wbrew pięknu i harmonii,  
boli  
sumieniami dłoni.

Eugeniusz GOEYBARD

## Nowele

Pamiętam, stoję kiedyś na przystanku swojej „trzynastki”. I ludzie stoją i autobus nieopodal stoi. Zmagają się, jak gdyby – kto kogo „przestoi”. Pierwszy nie wytrzymał autobus – pomału, ze skrzypem ruszył z miejsca. Ale na przystanku drzwi nie otworzył, kichnął tylko siwą chmurką spalin na pożegnanie. U niektórych zakręciło się od niej w głowie, a mi nic nie jest! Stoję wytrwale – hartuję nerwy.

Patrzę, młodzień z bukietem róż w celofanie, przestępując niecierpliwie z nogi na nogę z rozpaczą spogląda na zegarek. Nie trudno się domyślić – spóźnia się na randkę. Inni też się denerwują, niejedni gdzieś się śpieszą. A ja nigdzie się nie śpieszę: tak sobie stoję, czekam i nasycać się tym swoim czekaniem.

A oto już druga „trzynastka” podjechała. Kierowca trafil się kulturalny: i zatrzymał się „gdzie trza”, i drzwi otworzył... Ale niestety, tylko do swojej kabiny! I tu sprytnie dosiadła się do niego jakaś dziewczyna o okrągłych pośladkach... Pojechali dokądś

w dal, nawet nie pokiwali ręką.

Ktoś się oburza:  
– W Warszawie, na przykład, autobusy kursują co do minuty, według rozkładu!

– Co ty tam pleciesz! Warszawa, Warszawa. Za to my mamy osobliwą mentalność.

Dyskusja się rozwija. Wiem z doświadczenia, kiedy już mowa idzie o mentalności, to wkrótce do głosu dojdzie miejski folklor z marginesową leksyką, która w naszych czasach przeżywa stadium bujnego rozwoju. Może uda się kilka najmocniejszych wyrażen zanotować. Kiedyś może mi się przydadzą...

A oto już trzeci autobus z szatańskim numerem podjechał, ale kierowca – nie hamując – palcem zatoczył nam kółeczko. Młodzieniec z różami, bordowy od oburzenia, krzyknął:

– Jeszcze pokazuje, że okrecił nas wokół palca!

– Nie, ten gest oznacza koniec zmiany – wyjaśniam.

Zamilkliśmy. Popaliliśmy.

Patrzmy, a tu plac objeżdża leniwie podwójny „ikarus”. Zatrzy-

mał się nieopodal, błysnąwszy w słońcu zaczarowaną „trzynastką”. Długo stał nie otwierając drzwi. Przez przednią szybę widać było, jak kierowca z wielkim skupieniem patrzy się na pomnik czekistów wzniesiony w połowie ubiegłego stulecia. Granitowi czekisi spode łba też spoglądali na kierowcę. Czy to za sprawą ich spojrzenia, czy też z przyczyn przegrzania kierowca ruszył nagle z miejsca i... pojechał okreśną drogą.

Na przystanku wzmógł się hałas. Wreszcie cierpienie pękło. Kolejny autobus wszyscy raźnie szturmowali gromadą, niczym kozacy hetmana Sahajdacznego turecką galerę. Jakiś chłopczyk wymachiwał nawet zabawkowym pistoletem. Solidarnie zamknięto drzwi a kierowcy zdecydowanie polecono jechać zgodnie z wytyczoną trasą. Ten, choć z niechęcią, ale się poddał. W okropnym ścisisku nikt nie płacił za przejazd. Bo i jak? Sięgniesz do własnej kieszeni po talon, a możesz trafić do cudzej. Złapią za rękę na gorącym – nie wykręcisz się i będziesz zhańbiony na wieki.

Stoję niedaleko od przednich drzwi i widzę jak wchodzi młoda kontrolerka: taka cała w falach, jak gdyby natura tworzyła ją kreślarskim krzywikiem. Próbuje wyjaśnić, czy wszyscy opłacili przejazd. Ale chłopcy wciąż tułają się do niej i tylko zęby szczerzą w uśmiechu. Skrępowana wysła cichutko na następny przystanek. A ja myślę: „Z taką figurą nigdy nie wywiąże się ona z obowiązków kontrolera. Tu trzeba być podobną do piły”.

Wszystko to przypomniałem sobie dziś, podczas jazdy „marszrutką”. Chodzi o to, że „trzynastkę” zlikwidowano. Teraz trasę obsługują prywatne mikrobusy.

Stoisz w nudnej kolejce. Potem patrzysz na kwaśne twarze w salonie. Zbiorą od każdego po jednej hrywni i wszyscy siedzą w milczeniu. Tu nie da się zapoznać z jakąś panią. Brak pretekstu. Nikt nie depta ci stóp, nikt nie przycisnie pośladkiem czy piersią. Nudnie... Smętnie... Szaro... Ot, kiedyś, w autobusie – to było prawdziwe życie!

Staś ICZEŃKA

## OFIARA MIŁOŚCI

Morze to rozkosz dla ducha i ciała, ale czas wracać do domu. Kiedy usadowiłem się nareszcie w przedziale pociągu pośpiesznego relacji Symferopol-Kijów nagle z korytarza doniósł się głośny lament i po chwili do przedziału weszła sympatyczna, pięknie opalona dziewczyna. Zdenerwowana przeklinała, na czym świat stoi, symferopolski dworzec i jego automatyczne przechowalnie bagażu.

Wyobraźcie sobie – mówiła zirytowana – tak cudownie wypoczęłam w Jalcie! A dziś tu, w Symferopolu, kupiłam do domu najlepsze winogrona, grusze, more-

le, figi. Zamknęłam je w automatycznym schowku na bagaż i poszłam pospacerować na miasto. Gdy za piętnaście minut przed odjazdem pociągu wybrałam numer, by otworzyć schowek, ten nie ustępował jak zaklęty. Pobiegłam do dyżurnej. Jak na złość wysła gdzieś do toalety. Rzuciłam się do milicjanta, ale ten odpowiedział szorstko: „Poczekaj, nie przeszkadzaj, przed chwilą złapaliśmy złodzieja kieszonkowego!”

Włączyłem się go gniewnego

monologu dziewczyny, dając spóźnioną poradę:  
– Trzeba było zwrócić bilet i poczekać na następny pociąg...  
– Aha! Ja i tak na owoce wydałam ostatnie grosze. I do tego bilet kupowałam o tydzień wcześniej. Teraz, w pełni sezonu, tak od razu kupić bilet to marzenie wariata... Cóż to za przedpotopowa technika – konstatawała z oburzeniem.

– Ale być może sama pani jest winna, może pomyliła pani numer kodu?

– Nie, pomylić nie mogłam. To były pierwsze cyfry telefonu mojego chłopca.

– No, dobrze, że chociaż w miłości się pani wiecie – zdecydowałam dodać jej otuchy.

I tu dziewczyna zaczerwieniła się cała i desperacko stuknęła się ręką po czole:  
– Niech to diabli wezmą, pomyliłam telefon swego kawalera z numerem znajomego z Jalty, który też jest mi bliski. Ot tak – za miłość trzeba płacić!

– Niech to diabli wezmą, pomyliłam telefon swego kawalera z numerem znajomego z Jalty, który też jest mi bliski. Ot tak – za miłość trzeba płacić!

Staś ICZEŃKA

## Proza

## TRAGEDIA W STYLU ZOO

Czas po odwilży chruszczowskiej nabierał coraz szybszego tempa. Sowiecki film „Lecą żurawie” zdobył najwyższą nagrodę na festiwalu filmowym w Cannes. Życie stawało się bardziej kolorowe. Toczyły się dyskusje publiczne np. pomiędzy fizykami a poetami.

Dziewczyny zaczęły nosić wysokie fryzury i szerokie, sztywne spódnice, spod których wyglądały ładne i nieładne nóżki. W porównaniu z kolegami Jurek ubierał się nie najlepiej, bo rodzina żyła od pierwszego do pierwszego i mama często pożyczła pieniądze, żeby dzieci miały co jeść. W radiu głośno propagowano sukcesy stroju sowieckiego i lot pierwszego kosmonauty Jurija Gagarina w kosmos.

Matka Katarzyna reagowała na te wydarzenia bardzo ostro, replikując, „iz lepiej by nakarmiliby ci „mordaci”, „obeżrani” komuniści naród, a potem zajęli się kosmosem”. Syn natomiast z entuzjazmem odbierał postęp techniczny, bo przeczytał gdzieś, że postęp nauki niesie za sobą demokrację. Widział zmiany na lepsze w tym, że na ekranach kijowskich kin zaczęły się pojawiać filmy z nurtu włoskiego neo-

relizmu. Kilkakrotnie oglądał film „Rzym – miasto otwarte”.

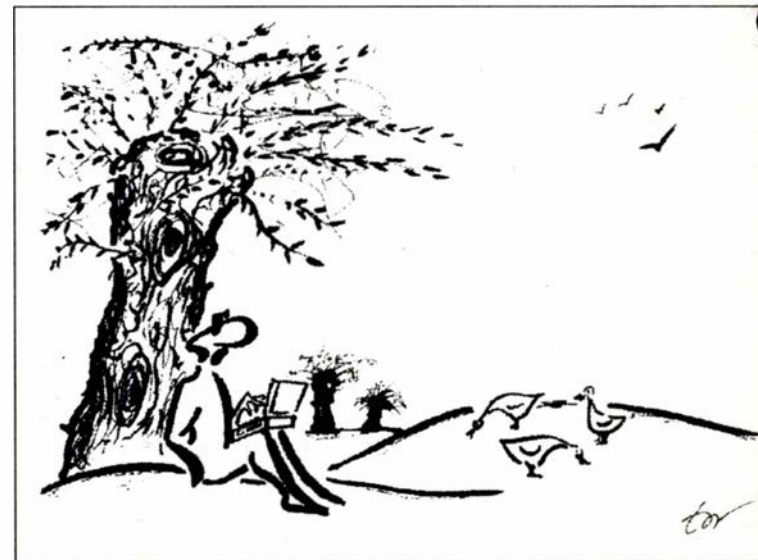
Szczególnie utkwił mu w pamięci film włoskiego reżysera Viscontiego „Rocco i jego bracia”. Próbował nawet naśladować głównego bohatera.

Kiedy mama podarowała Jurkowi kupioną w komisie zieloną marynarkę austriacką z tweedu, to czuł się w niej po europejsku. Do sekcji bokserskiej nie zapisał się jak Rocco, bo bał się złamania swego długiego nosa. Natomiast zmienił szkołę nr 38 na nr 24, bo nie chciał, żeby go traktowano jako „Polaczka” do niczego się nie nadającego. Z kolei w nowej szkole, gdzie od razu po wojnie uczyły się dzieci pierwszego sekretarza partii Nikity Chruszczowa, nauczyciele byli bardziej tolerancyjni. Chociaż jeszcze nie potrafili zrozumieć „skąd wieje wiatr”. Dlatego jedni stawali się bardziej otwarci na świat, a inni zachowywali się jak za Stalina. Wszystko w dużej mierze zależało od inteligencji nauczycieli.

Na różne tematy lubił dywagować „fizyk” Jakow-bezhołow, przezywany tak za to, że krzyczał na uczniów nie rozumiejących jego przedmiotu – „bezhołow”,

a takich w klasie było pod dostatkiem. Kiedy był zadowolony, to ze smakiem drapał się w tyłek pośrodku klasy, potem opowiadał różne historie z własnego życia, uśmiechając się jak dziecko, chociaż już miał swoje lata. Nie przyjaźnił się z innymi nauczycielami i prowadził tryb życia samotnika, ale czuło się w tym nauczycielu fizyki niespełnione zdolności, które pogrzebał ucząc w szkole.

Zupełnym przeciwieństwem Jakowa-bezhołowie była nauczycielka zoologii Nella Iwanowna. Ta mogła opowiadać godzinami różne bzdury nie wiadomo o czym. Po jej opowiadaniach – ani to z życia, ani z książek – klasa stawała się podobna do ZOO. Miała nie byle jakie zdolności doprowadzenia wszystkich myśli do chaosu. Po jej lekcjach w głowach uczniów panował zamęt. Jurek podczas lekcji Nelli coś sobie rysował na kartce lub marzył, patrząc w okno, o rzeczach dalekich od zoologii. Gdy nauczycielka go prosiła o powtórzenie tego, co przed chwilą powiedziała, to chłopak najczęściej milczał. Dlatego „zoologiczka” dość często wlepiła do Jurkowego dzienniczka dwóję.



Pewnego dnia na lekcji chłopak siedział na łuzie wyciągnawszy nogi i trzymając ręce w kieszeniach. Nella Iwanowna poprosiła Jurka o wyciągnięcie rąk z kieszeni. Chłopak to zrobił natychmiast, ale po jakimś czasie znowu włożył automatycznie ręce do kieszeni. W tym momencie nauczycielka, która obserwowała ucznia, powiedziała głośno:  
– Co ty... zajmujesz się onanizmem?

Jurek cały czerwony wyskoczył z klasy i wybiegł na podwórze szkolne. Płakał zaskoczony tym, co powiedziała nauczycielka. Był obrażony, urażony i niczego nie potrafił zmienić. Pobiegł

ulicą Worowskiego w dół. Oprzytomniał dopiero na dworcu kolejowym. Stał na torach, gotowy ze wstydu skoczyć pod nadjeżdżający pociąg. Nagle brodaty dziadek w słomianym kapeluszu zapytał go:

– Chłopcze, jak stąd trafić do ogrodu zoologicznego?

Jurek zaniósł się śmiechem i nie mógł z siebie wydusić nawet pół słowa. To, co przed chwilą było tragedią, zamieniło się na śmiechu wartą wypowiedź głupiej kobiety. Dziadek patrząc na śmiech Jurka też zaczął się śmiać – nie wiadomo dlaczego.

Eugeniusz  
TUZOW-LUBAŃSKI

## Spotkania z Adamem

(nowela)

Szedł Piotr pustą ulicą. Nocą. Ciało zintegrowane. Sprężysty chód. Myśli obecne nie w ciebie.

Zaszedł Piotr w domowe pielesze. Spytał ojciec nieobecnych oczu: Cóż znowu z tobą? Odpowiedź: Nie wiem, wydaje mi się, że mózg mój opuścił swoje mieszkanie i... o pewnie będę wołać – wracać!

Ojciec Piotra, smętny profesor w bamboszach i z pragmatyką uczelnianą za okularami, był pewien – ufny w swą niby pełną głowę – co do tego, że syn zwariował. Dwaj ludzie, zdawałoby się najbliżsi sobie, byli bardzo odlegli od siebie – jeden przesadnie zasadniczy, a drugi z duszą, która nie miała ochoty doganiać rozumu uwikłanego w mozaikę konieczności.

Konkretny ojciec skłonił zbłąkanego – jego zdaniem – syna do leczenia się w szpitalu psychiatrycznym. Piotr poddał się ojcowskiemu autorytetowi. Zrazu nie żałował, bo ów szpital był zaskakująco pozytywnym miejscem – koncentrował ludzi mądrych i wewnętrznie wolnych, śmiejących się z bzdurnych zniewoleń tak zwanej cywilizacji.

Piotrowi szybko jednak obrzydł smród wychodka szpitalnego – jedyne miejsce, w którym przy papierosie można było toczyć intelektualne rozmowy z mądrymi „wariatami”. Ostatecznym impulsem do podjęcia decyzji o opuszczeniu szpitala

była rozmowa z uroczym erudyta, który znalazł się u „czubków” z powodu częściowej amnezji – nie wiedział, kim jest, skąd pochodzi itp. Ten człowiek zaskoczył Piotra tak olbrzymią wiedzą, że dał o sobie znak przemożnego zewu cywilizacji – muszę do niej wracać, bo jestem nicość!

Aby nadrobić straty, Piotr wrócił, ale wkrótce uświadomił sobie, że chłonięcie całej cywilizacji jest bezsensowne. Wręcz

## PIOTR I AGNIESZKA

przeciwnie – może nawet wbrew niej należy dawać siebie bliźnim. I tak stał się Piotr wybitnym artystą malarzem. Przestał dywagować pseudofilozoficznie o swojej niby nicości. Także o rozumie – czy wrócił na swoje miejsce? Ech, niech będzie materia zwana rozumem gdzie chce. Ważne, że Piotrem poczęła intensywnie kierować darczyńca talentów, dzięki czemu stał się on pełnowartościowym człowiekiem. Odseparował się od „uczzonego” i w skromnym mieszkanku zawzięcie malował. Z dużym powodzeniem wystawiał swoje obrazy. Często jednak był smutny. Mimo powszechnego uznania i oficjalnych uhonorowań czegoś mu brakowało. Nie! Nie czegoś, lecz kogoś – mądrą towarzyszkę życia.

Los uśmiechnął się do dobrego Piotra. Na jednym ze swoich wernisaży został poproszony przez urodziwą studentkę o spotkanie w celu naukowym. Takich

zaproszeń Piotr miał wiele, ale nigdy z tak pociągającą „wizytówką”. Chętnie więc przyjął propozycję spotkania z Agnieszką – doktorantką uniwersyteckiego fakultetu historii sztuk pięknych – przygotowującą dysertację p.t. „Psychologiczna warstwa artystycznych przeżyć malarzy z pogranicza realizmu i abstrakcjonizmu”. Przed spotkaniem z Piotrem Agnieszka dobrze opanowała biografie znaczących w sztuce

swym pochodzeniu? Czyżby twój doktorat, Agnieszko, nie był szukaniem niepotrzebnej sensacji dla zdobycia tytułu naukowego, który rzekomo jest konieczny do udowodnienia osobistej mądrości?

Agnieszka zamyśliła się smutnie. Zapaliła papierosa. Wypiła kieliszek wina dziwnie szybko, nie dla delectowania się nim.

Piotrowi stało się przykro, ale

ce impresjonistów, ekspresjonistów, kubistów. Poznała dramaty i szaleństwa Paul'a Gauguin'a, Vincent'a van Gogh'a, Paul'a Cezanne'a, Amedeo Fodigliani'ego, etc.

Piotr zasiadł z Agnieszką przy kawiarnianym stoliku i wysłuchał długiej przemowy egzaltowanej doktorantki, która spodziewała się mądrych podpowiedzi do swej dysertacji o poważnego interlokutora. Piotr, wyraźnie zdegustowany oracją Agnieszki, zamyślił się chwilę, lknął nieco wina i rzekł: Nie masz dziewczyno nic lepszego do roboty? Zmieszła się dziewczę, ale odpowiedziało: Przecież trzeba opisywać głębiej geniuszy. Na to Piotr niemal krzyknął: Nie trzeba, co najwyżej można, choć i to jest zbędne – czy aby Henri de Toulouse-Lautrec byłby szczęśliwy z powodu grzebania w jego skaleczonym życiu? Albo Utrillo – alkoholik z powodu niewiedzy o

uśmiechnął się przyjaźnie do Agnieszki i ciepło powiedział: Jesteś piękną kobietą – czy nie lepiej byłoby na gorsze czasy odłożyć ambicje zupełnie nie przystające do twej urody, a teraz kochać się z jakimś świetnym mężczyzną?

Gładkie policzki Agnieszki stały się nagle rumiane, a bluzeczka opinająca jędrne piersi za ciasna. Nie było już słów. Był spacer pustymi ulicami. Była upojona noc w mansardzie Piotra.

Rano Piotr zrobił wytworne śniadanie – szynka i szwajcarski ser na grzankach i czarna kawa z bitą śmietaną, francuskie ciasto z włoskim cianto. Kulinarny wysiłek nie zdał się jednak Piotrowi wystarczający do stępienia wyrzutów sumienia. Czuł, że musi wysilić swój intelekt dla szczęścia Agnieszki, której zapragnął także dla swojego szczęścia. Zdecydował się więc na wywód: Wiesz, Agnieszko, żył kiedyś mało ci

zapewne znany Eugene Manet – brat doskonałe ci znanego Edouard'a – zdolniejszy rysownik od genialnego brata; od pierwszego wejrzenia zakochał się (z wzajemnością) w pięknej i wielce utalentowanej malarce Bercie Morisot. Pobrali się, Berta malowała, a Eugene... znalazł swój sens życia w życiu dla wspaniałej Berty.

Agnieszka milczała z płonącymi oczami. Piotr, świadom nieskuteczności swego wywodu, z determinacją spytał: Wciąż szukasz rozwiązania swojego problemu? Pomogę ci zatem pytaniem: Powiedz mi szczerze, czego tak na prawdę szukasz? Agnieszka wykrztusiła: No wiesz, pochodzę z rodziny, w której wszyscy są utytułowani, więc i ja muszę... Piotr zareagował z przyjazną niecierpliwością: Zapomniałaś o tym, o czym mówiłem ci wczoraj, że niczego nie musisz? Oczywiście możesz piąć się w karierze naukowej, która w twojej dziedzinie – jako zupełnie zbędnej w tak zwanym postępie cywilizacyjnym – musi przysparzać wielu stresów, szczególnie w postaci wiadomych oczekiwań „uczonych” w bamboszach od pięknej i ponętnej kobiety.

Agnieszka została u Piotra i z Piotrem – duchem i ciałem. A rozumem? Pisz mądre recenzje dokonań artystów. Wczorami chętnie czyścił pędzle zmęczonego męża, który rankami rewanżuje się wspaniałymi – tradycyjnie – śniadaniem z kawą pięknie pachnącą i ozdobioną czapczką dobrze ubitej, pysznej śmietany.

Adam JERSCHINA

KONKURS LITERACKI  
UNIwersytetu Gdańskiego NA PROZĘ (Edycja piąta 2006)

1. W konkursie udział może wziąć każdy autor, niezależnie od wieku, członkostwa w związkach i stowarzyszeniach literackich, kraju zamieszkania czy dorobku twórczego. Niepublikowane dotychczas zestawy konkursowe nadsyłać mogą osoby zarówno zajmujące się pisaniem profesjonalnie, jak i zupełni debiutanci, nie posiadający publikacji książkowych ani prasowych.

**Uwaga!** Zestawy przesyłane na Konkurs Literacki nie mogą jednocześnie brać udziału w innych konkursach. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do zmiany werdyktu lub odebrania nagrody, jeśli praca zgłoszona na Konkurs Literacki otrzyma – nawet w terminie późniejszym, czyli po ogłoszeniu przez ACK UG wyników – laury w innych konkursach.

2. Zanim wyślesz swoje prace, musisz przygotować je w odpowiedni sposób.

Na konkurs są przyjmowane opowiadania, nowele, krótkie formy prozatorskie lub fragmenty powieści, nie przekraczające 30 stron znormalizowanego wydruku komputerowego bądź maszynopisu.

**Uwaga!** Na pojedynczej stronie konkursowego zestawu nie powinno znaleźć się więcej niż 1800 znaków. Przyjmowane będą wyłącznie prace formatu A4.

Rękopisy, dyskiety lub inne nośniki elektroniczne nie będą przyjmowane. Nie można też przysyłać prac e-mailem.

3. Każda z konkursowych prac powinna być przesłana w czterech egzemplarzach (kserokopie lub wydruk komputerowy).

4. Prace konkursowe podpisujemy słownym godłem, czyli dowolnym hasłem, któ-

re ma zastąpić prawdziwe imię i nazwisko. Godłem może być dowolny wyraz, np. „Proza”. Godłem podpisujemy również osobną kopertę z danymi osobowymi (imię i nazwisko, adres korespondencyjny, telefon, e-mail) oraz krótką notą biograficzną. Koperta powinna być zaklejona. Koperta zewnętrzna zawierająca zestawy konkursowe oraz małą kopertę może zawierać dane adresata w przypadku przesyłek poleconych.

5. Prace zgłaszać można na konkurs do 31 maja 2006 roku (data stempla pocztowego).

6. Konkursowe prace należy przesyłać pod adresem:  
Akademickie Centrum Kultury  
Uniwersytet Gdański  
Ul. Wita Stwosza 58/2  
80-952 Gdańsk-Oliwa  
(z dopiskiem „Konkurs Literacki”)

7. Planowany termin rozstrzygnięcia to połowa września 2006 roku.

8. Wręczenie oraz wieczór z udziałem autorów nagrodzonych i wyróżnionych prac odbędzie się jesienią 2006 roku.

9. Zestawy konkursowe nie podlegają zwrotowi, a organizator konkursu (ACK UG) nie rości sobie żadnych praw (na przykład z tytułu ewentualnego druku w antologii) do prac, które nie zostały nagrodzone. Jury nie recenzuje zestawów, które nie zyskały aprobaty.

10. Pytania i uwagi uczestników:  
konkurs.literacki@ug.gda.pl  
tel./fax: (0-58) 55 29 300  
tel. (0-58) 55 29 450

## Ku uwadze dzieci i młodzieży

Zapraszamy do udziału w ósmej edycji  
VIII Międzynarodowego Konkursu  
Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży

„DZIECKO I PIES”

Tematy pomocnicze:

„PIES – MOIM PRZYJACIELEM”,  
„JA – PRZYJACIELEM PSA”

Organizator:

Młodzieżowy Dom Kultury w Częstochowie przy współpracy: Urzędu Miasta Częstochowy – Wydziału Edukacji i Sportu, Wydziału Kultury i Sztuki oraz Związku Kynologicznego w Polsce

**Cel:**

- prezentacja i popularyzacja plastycznej twórczości dziecięcej,
- oddanie uczucia przyjaźni i zaufania,
- uwrażliwienie na potrzeby naszych czworonożnych przyjaciół,
- poszukiwanie wyrazu, charakteru, proporcji różnych ras psów oraz ich cech użytkowych.

Uczestnicy:

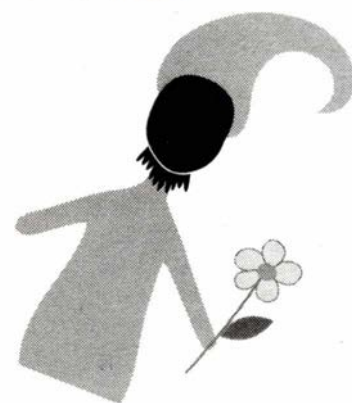
Dzieci i młodzież w wieku od 3 do 24 lat.

Warunki konkursu:

- format dowolny / minimum A-3/,
- technika dowolna,
- ilość prac nadesłanych jest nieograniczona,
- wszystkie prace muszą być opatrzone nazwiskiem i dokładnym adresem autora.

Termin składania prac:

Prace należy przekazać lub przesłać w opakowaniu zapewniającym bezpieczne dotarcie przesyłki (prac nie wolno rolować i składać) do dnia 15 czerwca 2006 roku na adres:



MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY  
42 207 CZĘSTOCHOWA  
UL. ŁUKASIŃSKIEGO 50/68  
tel./fax (0-34) 3231279, 3608298.  
http://www.mdk.ids.czyst.pl  
e-mail - lip\_ma@ids.pl

Ocena prac:

Komisja Konkursu dokona oceny prac w dniach 10-30 lipca 2006 roku, przyznając nagrody i kwalifikując prace na wystawę w następujących kategoriach wiekowych: do 7 lat, od 8 do 12 lat, od 13 do 15 lat, od 16 do 19 lat, od 19 lat. Wyniki Konkursu zostaną do 10 września 2006 roku zamieszczone w Internecie http://www.mdk.ids.czyst.pl

Ogłoszenie wyników:

Laureaci zostaną powiadomieni o wynikach Konkursu, terminie wręczenia nagród i miejscu wystawy pokonkursowej odrębnym pismem.

## Żywiół polski na Ukrainie

Ciąg dalszy ze str. 1



Roman Małowski

Kolonia w Kamieńskim była związana z jednym przedsiębiorstwem i to sprzyjało jej konsolidacji. W 1890 roku powstała fabryka metalurgiczna w Katerynosławiu, w której także pracowało wielu Polaków (około 600). W 1898 roku grupa tutejszych przedsiębiorców razem z Polakami założyła w Katerynosławiu Fabrykę Budowy Maszyn. Na jej czele stanął Zygmunt Wielopolski. W Katerynosławiu

Mikołajów – w końcu stulecia było około 2 tysięcy Polaków, a na początku ich osiedla liczyły zaledwie kilkanaście rodzin.

Polских chłopów z Galicji można było spotkać pod Odesą. Przez długi czas pieczołowicie zachowywali oni obyczaje i język kraju swoich przodków. Największy nurt emigracji Polaków prowadził do Odesy i Zagłębia Donieckiego. Tutaj mógł znaleźć pracę zarówno urzędnik, jak i robotnik-kolejarz, pracownik oświaty, pomoc domowa. Polacy pracujący tu w różnych zawodach pochodzili głównie z chłopstwa.

Aktywizowało się budownictwo kościelne na Ukrainie wschodniej (utworzono diecezję odeską, charkowską i połtawską). Rzecz jasna, że w budownictwie kościołów wspólnota katolicka liczyła głównie na siły własne. Najczęściej projektantami kościołów byli miejscowi polscy architekci. W niektórych miastach,

spisie z 1909 roku (w którym – biorąc pod uwagę wprowadzenie samorządów – urzędnicy carscy podali bardziej prawdziwe wiadomości) tylko w trzech guberniach ukraińskich naliczono 420 tys. Polaków i 800 tys. katolików, czyli faktycznie około 800 tys. Polaków.

Warto zaznaczyć fakt, że polska ludność wiejska dominowała nad miejską, i tak np. w guberni wołyńskiej włościanie polscy stanowili 90% wszystkich Polaków. Na Ukrainie spopatrza się też liczebną przewagę kobiet nad mężczyznami (zwłaszcza w jej części prawobrzeżnej), co bez wątpienia wskazuje na dawny charakter osadnictwa polskiego, jego stabilny przekrój. Natomiast w części lewobrzeżnej spopatrza się mniej więcej jednakową ilość tych wskaźników, przy nieznacznej dominacji mężczyzn.

Na terenie Rosji europejskiej mieszkało 230 266 szlachty spadko-

## POLACY we wschodnich i centralnych obwodach Ukrainy

działało także biuro techniczne braci Penchalskich z Warszawy. Przy tym biurze funkcjonował magazyn narzędzi rolnictwa i części zapasowych do maszyn. Wspomnieć też należy o działającej tu niewielkiej fabryce oprzyrządowania, którą kierował Antoni Łazowski, a jej właścicielami byli Zygmunt Keszowski, Konrad Kyszczkowski i Zygmunt Suchowiecki.

W Kramatorsku pojawiło się Stowarzyszenie Górniczo-Przemysłowe Druckiego-Lubieckiego i Józefa Zuchetyńskiego. Przemysłowe stowarzyszenie akcjonariuszy zbudowało Wielką Fabrykę Superfosfatów w Winnicy.

Polacy brali wielki udział w rozwoju przemysłu cukrowniczego. Według informacji zamieszczonej swego czasu w „Dzienniku Kijowskim”, 43% cukrowni należało do Polaków. Wśród ich właścicieli byli Potoccy, Branicy, Zamojscy, Belin-Prażmowski, Czartoryscy. Urządzenia dla cukrowni dostarczała fabryka maszyn Stowarzyszenia Południowo-Rosyjskiego w Kijowie. Do zarządu spółki należeli: Lucjan Sawicki, Karol Wilkoszewski, Stanisław Kmiszewski; dyrektorem fabryki był Kazimierz Chrzanowski. W fabryce pracowało 1200 robotników, w tej liczbie wielu Polaków.

W Jelisawietgradzie (gubernia chersońska) Władysław Jaskólski założył w 1894 roku fabrykę produkcji młynów. Była ona bardzo popularna wśród demobilizowanych marynarzy. W Mariupolu też była niewielka kolonia polska. W 1898 roku wielu Polaków przybyło do Charkowa z Łodzi. Korespondent gazety „Kraj” z Józówki także informował redakcję o masowym przyjmowaniu Polaków do przedsiębiorstw tego regionu. Polacy byli tutaj na wszystkich etatach – od dyrektorów do pracowników najemnych. Nie było ani jednej fabryki, w której nie pracowaliby Polacy. Według statystyki w Odesie, w 1892 roku mieszkało 13 911 Polaków – co stanowiło 4 %, w roku 1897 – 17 395, czyli 4,3 %. W wielkich ośrodkach industrialnych – takich jak Charków, Katerynosław,



Wierzbica. Pałac magnacki

jak Charków, Kijów, Odesa, w okolicy budowano drugi kościół, który, z biegiem czasu, okazywał się w centrum miasta, np. w Kijowie kościół św. Mikołaja na Wielkiej Wasylkowskiej (Czerwoarmijskiej), zbudowany w 1901 r. przez architekta Horodeckiego.

Chociaż statystyka carska nie informowała o składzie narodowościowym, naukowcy uważają, że na etnograficznych terenach Ukrainy, na początku XIX wieku mieszkało ok. 2 milionów Polaków (natomiast w USRR w 1926 r. mieszkało 476,4 tysiąca Polaków przynajmniej do tej narodowości, chociaż 230 tysięcy z nich za język ojczysty uznawało ukraiński). Oficjalne dane z roku 1897 podają, iż w guberni kijowskiej odsetek Polaków stanowił 1,9 % mieszkańców; wołyńskiej – 6,2 %, podolskiej – 2,3 %, charkowskiej – 0,2 %, chersońskiej – 1,1 %, czernihowskiej – 0,2 %, katerynosławskiej – 0,6 %, połtawskiej – 0,1 %, w obwodzie Wojska Dońskiego – 0,1 %.

Statystyka carska sztucznie zaniżała odsetek Polaków, zwłaszcza na ziemiach, które kiedyś należały do państwa polskiego, np. w guberni podolskiej mieszkało 68,7 tys. Polaków, zaś katolików – 298 tys.; w guberni wołyńskiej Polaków było 184 tys., zaś katolików aż 298 tys., przy czym dzieci z rodzin mieszańców były zaliczane do Rosjan. Byli tzw. katolicy-Rosjanie, których także można zaliczyć do Polaków. W

wej na wsi i 76 280 w miastach, a szlachty osobistej 29 928 w miastach i 17 181 na wsi. Uważam, że odsetek szlachty był znacznie większy niż wśród innych narodów, zwłaszcza Rosjan i Ukraińców. Katolików wśród Polaków na Ukrainie było 115 0934, prawosławnych 15 994, natomiast liczba przedstawicieli innych wyznań jest na tyle mała, że można nie brać jej pod uwagę.

W Odesie Polaków było 17 395, z nich 12 401 urodziło się na ziemiach polskich. W guberni katerynosławskiej mieszkało 60% Polaków, którzy urodzili się w Polsce. Największa ilość emigrantów trafiała do miast Ukrainy, zaś chłopcy przesiedlali się do miejscowości wiejskich na Wołyniu i Podole. W guberni wołyńskiej było 89 943 osoby urodzone na ziemiach polskich. Powstawały nawet osiedla z przeważającym elementem polskim. 8 tysięcy Polaków mieszkało w Kamieńskim i Katerynosławiu, 7 tysięcy Polaków było Mikołajowie i Charkowie, w Mariupolu i Symferopolu po 3 tysiące, zaś po 2 tysiące w Doniecku, Chersoniu, Sewastopolu i Połtawie. Te wiadomości wzięte są ze źródeł polskich, a oficjalna statystyka takich danych nie podawała.

W parafiach Charkowa i Odesy księża byli Polakami. Według danych z 1897 roku, ponad 96% Polaków to katolicy. Duża liczba Polaków była tak wśród cywilnych, jak i wśród wojskowych. Niektórzy autorzy uważają, że generałów polskich było najwyżej pięćdziesięciu; wśród fachowców-kolejarzy odsetek Polaków w Rosji sięgnął 32%. Dużo nas było i wśród lekarzy (w miastach Odesie i Sewastopolu polscy lekarze leczyli biednych ludzi bezpłatnie i niezależnie od narodowości). W Odesie Polacy kierowali 7 aptekami, 5 magazynami aptecznymi. Tutaj w 1897 r. pracowało 1 928 polskich robotników.

Roman MAŁOWSKI

CDN

## Prezydenci Polski



Kolejny materiał tego cyklu prezentuje postać Stanisława Ostrowskiego, który urodził się 29 października 1892 roku we Lwowie.

## Stanisław Ostrowski

Był synem powstańca z 1863 roku. We Lwowie ukończył gimnazjum i w roku 1919 wydział lekarski Uniwersytetu Jana Kazimierza. Od 1912 roku należał do zakonu Organizacji Młodzieży Narodowej. Był też członkiem Związku Strzeleckiego. Ukończył w jego ramach szkołę podoficerską i niższą szkołę oficerską. W czasie wojny znalazł się w I Brygadzie Legionów, następnie w Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego. Po kryzysie przysięgowym został przeniesiony do armii austriackiej. W 1918 roku uczestniczył w obronie Lwowa. W wojsku polskim służył, jako kapitan-lekarz, do 1922 roku. Był następnie asystentem na wydziale medycznym Uniwersytetu Warszawskiego i



Lwowskiego, a potem docentem dermatologii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W roku 1934 został wiceprezydentem Lwowa, dwa lata później prezydentem tego trzeciego, co do wielkości, miasta Rzeczypospolitej. Odegrał też poważną rolę w obronie Lwowa we wrześniu 1939 roku, organizując zaopatrzenie ludności i walczących oddziałów w żywność.

Po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną został aresztowany przez NKWD; spędził 4 miesiące w więzieniu we Lwowie, 14 miesięcy w więzieniu na Eubiance i 4 miesiące w więzieniu Butyrki w Moskwie; skazany na 8 lat przymusowej pracy przebywał w obozach w Krasnojarsku na Syberii i Burjat (Mongolia). Po tak zwanej amnestii w 1941 roku wstąpił do armii gen. Andersa, a następnie jako żołnierz 2 Korpusu uczestniczył w kampanii włoskiej.

Po wojnie do 1955 roku był starszym ordynatorem oddziału skórno-ginekologicznego szpitala w Pelney.

Kadencja Stanisława Ostrowskiego przypadła na okres burzliwych zmian. W Polsce szokiem były wydarzenia marcowe 1968 roku. Spowodowały one nową falę emigracyjną. Niewielka tylko jej część znalazła się w orbicie oddziaływania polskich władz na obczyźnie. Praska wiosna tegoż roku i sierpniowa agresja na Czechosłowację stanowiły kolejny dowód kryzysu ogarniającego imperium radzieckie.

Wydarzenia grudniowe 1970 roku na Wybrzeżu ukazywały również, że lansowane w tym czasie na zachodzie Europy wizje podzielonego kontynentu jako zjawiska stałego, z którym się trzeba pogodzić, coraz wyraźniej nie przystają do rzeczywistości. Stwarzało to zarazem nowe możliwości kontaktów między krajem a polską emigracją polityczną.

Już w 1971 roku zarysowało się zbliżenie między Egzekutywą Zjednoczenia Narodowego, organizacją działającą pod patronatem Rady Trzech, a prezydentem. Rozmowy kontynuowano już po objęciu przez Stanisława Ostrowskiego jego urzędu.

Zaprzyśnięty on został 9 kwietnia 1972 roku. W lipcu 1972 roku Rada Trzech przekazała swe uprawnienia prezydentowi na uchodźstwie i zakończyła swą działalność. Nastąpiło połączenie, rozdzielonego dotąd między oba ośrodki, Skarbu Narodowego. Uregulowano również problem okresu sprawowania urzędu oraz podjęto decyzje dotyczące następcy. Następcą prezydenta zostać miał Edward hrabia Raczyński, kadencja zaś miała trwać lat siedem.

Dnia 24 marca 1979 roku Ostrowski ustąpił ze swego urzędu (po upływie siedmioletniej kadencji). Przekazanie funkcji Edwardowi Raczyńskiemu nastąpiło 8 kwietnia. Stanisław Ostrowski zmarł w Londynie 22 listopada 1982 roku.

Sebastian IWAN

## Czytelnicy piszą

Panie Redaktorze!

Zupełnie niespodziewanie wpadł mi w ręce egzemplarz „Dziennika Kijowskiego” i postanowiłem – wykorzystując okazję – napisać niezłocznie ten list.

Zależy mi bardzo na nawiązaniu stałego kontaktu (korespondencyjnego) z kimś ze środowiska polskiego na Ukrainie i pomyślałem sobie, iż wśród licznej rzeszy czytelników „Dziennika” z pewnością znajdzie się osoba tym zainteresowana. O ile tylko mój list nie wylądnie w redakcyjnym koszu na śmieci...

Mimo 50-tki na karku nie udało mi się dotychczas nawiązać tego typu „znajomości” i w ewentualnym zamieszczeniu tego listu widzę ostat-

nią szansę realizacji „szczenięcych” planów minionych lat.

Nie preferuję wieku ani miejsca zamieszkania i z pewnością odpiszę na każdy(!) otrzymany list!

Generalnie interesują mnie wszelkie ślady polskości na Ukrainie, poza tym jestem zapałym zbieraczem kart telefonicznych i nie ukrywam, iż liczę również na odzew ze strony kogoś zainteresowanego wymianą.

To chyba wszystko. Nie pozostaje mi teraz nic innego, jak tylko liczyć na uśmiech losu i Pańską wyrozumiałość. Z góry bardzo serdecznie dziękuję!

Roman K. LEWIŃSKI

Skr.poczt.18  
PL-90982 Łódź 58  
Polska

**P**rognozy związane z problemem HIV-AIDS, czynione na kontynentach naszego globu, niestety, na dzień dzisiejszy nie są optymistyczne. Na przykład, znane i poważane czasopismo „Futurysta” jeszcze w 1987 roku wyraziło pogląd, iż w niedalekiej przyszłości od AIDS ogółem może umrzeć blisko ćwierć ludzkości naszej planety. Nikt nie chce w to wierzyć, lecz niestety – powoli ta niewesoła prognoza staje coraz to bardziej realna. A jak przedstawia się sytuacja z HIV-AIDS w Polsce?

Polska w porównaniu do innych krajów zarówno Europy Zachodniej, jak i Wschodniej, ma niski odsetek ludzi zakażonych wirusem HIV i chorych na AIDS. Według oficjalnych danych w Polsce, od 1985 roku (pierwsze wykryte zakażenie wirusem HIV) do 31 marca 2005, wykryto 9342 przypadki zakażenia wirusem HIV (dane Państwowego Zakładu Higieny). Podejrzewa się jednak, że liczba nosicieli wirusa jest trzykrotnie a nawet czte-

wania heroiny (w obiegu jest tu twierdzenie, że dzielenie się igłami do strzykawek jest jak picie wódki z jednej butelki). Wraz ze wzrostem skali prostytucji zwiększyła się liczba zakażeń poprzez kontakty heteroseksualne (nieoficjalne dane mówią, że w 2004 roku od 40% do 50% zakażeń nastąpiło w ten sposób). Ogromna skala prostytucji na terenie Kaliningradu jest zagrożeniem dla całego regionu nadbałtyckiego. Turyści odwiedzający okręg często korzystają z usług prostytutek. prostytutki te często trafiają nielegalnie na teren Polski i Niemiec.

Przypuszcza się, że z Rosji (kraju wysokiego ryzyka) „import” wirusa może odbywać się nie tylko do Polski i Niemiec, ale do innych krajów europejskich. Tani alkohol i usługi seksualne przyciągają do obwodu kaliningradzkiego na przykład turystów z krajów nadbałtyckich. Badania wykazały, że w większości przypadków turyści z Polski odwiedzają Kaliningrad właśnie w

## Z Kraju nad Wisłą

### PAMIĘCI OFIAR KATASTROFY W KATOWICACH



Nabożeństwami, trzydniową żałobą, syrenami alarmowymi i świecami w oknach w całej Polsce uczczono pamięć ofiar tragedii w Katowicach. Z gruzowiska na terenie hali Międzynarodowych Targów Katowickich wydobyto dotychczas zwłoki 63 ofiar.

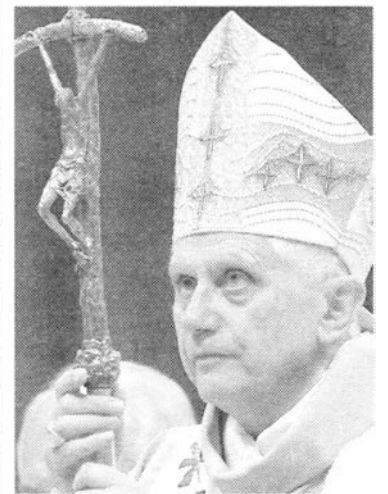
### Cudowne uzdrowienie

Przed kilkoma miesiącami nieoficjalnie poinformowano, że do procesu beatyfikacyjnego polskiego Papieża wybrano cud uzdrowienia, jaki miał miejsce niedawno we Francji. Mówiono, że chodzi o przypadek ciężko chorej na raka zakonnicy. Choć wiadomość ta nie została potwierdzona, dobrze poinformowane źródła utrzymują, że z całą

pewnością cudowne uzdrowienie miało miejsce w tym właśnie kraju. Cud rozpatrywany w procesie kanonicznym badany jest bardzo szczegółowo przez specjalistów z zakresu medycyny. Aby został uznany, potrzebne jest ich orzeczenie, że z lekarskiego punktu widzenia nie można wytłumaczyć konkretnego przypadku powrotu do zdrowia.

### PLAN pielgrzymki Papieża

Warszawa, Jasna Góra, Kraków, Wadowice, obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau i Kalwaria Zebrzydowska - te miejsca odwiedzi Papież Benedykt XVI podczas pielgrzymki do Polski w dniach 25-28 maja. Szczegółowy program pielgrzymki ma być znany w pierwszych dniach lutego. Benedykt XVI rozpocznie pielgrzymkę w Warszawie, a zakończy w Krakowie. Hasłem przewodnim pielgrzymki Papieża Benedykta XVI do Polski będą słowa: „Bądźcie mocni wiarą”.



## Pandemia atakuje Polskę?

Problem

rokokrotnie większa i waha się w granicach od 30000 do 40000. 5213 zarejestrowanych to nosiciele uzależnieni od narkotyków wstrzykiwanych dożylnie. Ogółem w Polsce odnotowano 1590 przypadków zachorowań na AIDS, a na chorobę tę zmarło 746 osób.

Mimo że wśród osób zakażonych przeważającą większość stanowią narkomani, w ostatnich latach niebezpiecznie wzrósł odsetek nosicieli zakażonych w drodze ryzykowanych kontaktów seksualnych. W roku 2004 już ponad 40% zakażeń było właśnie wynikiem braku odpowiedzialności i profilaktyki w kontaktach płciowych. Odsetek ten jest najprawdopodobniej zaniżony i nieoficjalnie mówi się, że biorąc pod uwagę także nie zarejestrowane zakażenia HIV-em wzrasta on aż do 70%! Zakażeni to najczęściej osoby w wieku 16-30 lat, czyli reprodukcyjny fundusz narodu.

Najwięcej zakażonych wirusem mieszka na terenach województw nadmorskich, w województwie łódzkim i dolnośląskim (na terenie tego województwa zarejestrowano najwięcej zakażeń). Zakłada się, że wysoki odsetek nosicieli HIV na terenach województw zachodniopomorskiego, pomorskiego i warmińsko-mazurskiego związany jest z ryzykownymi kontaktami seksualnymi, pozostającymi w ścisłym związku z turystyką nadmorską.

Prawdziwym zagrożeniem dla Polski, i nie tylko dla niej, jest obwód kaliningradzki (Rosja), który już dawno nazywa się największym skupiskiem zakażonych HIV-em i chorych na AIDS, niebezpiecznym dla krajów z nim sąsiadujących. W całej Rosji zarejestrowano 300 000 nosicieli wirusa HIV, lecz szacuje się, iż ich faktyczna liczba przekracza 1,5 miliona. Jedynie 6% chorych na AIDS ma zapewnioną odpowiednią opiekę medyczną. Kaliningrad często nazywany jest rosyjską stolicą AIDS. Powszechnie uważa się, że to właśnie z tej nadbałtyckiej enklawy wirus przenosił się na całą Rosję.

Do niedawna najczęstszą przyczyną zakażeń było używanie niesterylizowanych strzykawek do aplikacji

celu zrobienia „zakupów”, a przy okazji – dobrej i taniej „zabawy”. Najwięcej turystów przybywa do Kaliningradu drogą morską. Z Polski na teren obwodu kursują regularne promy i inne statki z Gdyni i Elbląga (przez Krynicy Morską i Frombork). Najczęściej są to wycieczki jednodniowe z kilkugodzinnym postojem w Kaliningradzie. Turyści z Niemiec nie mają dostępu do bezpośrednich połączeń morskich z enklawą. Są jednak organizowane kilkudniowe wycieczki po Mazurach, Kujawach, Pomorzu, z którego następnie promem płynie się do Kaliningradu. Cieszą się one bardzo dużą popularnością w całym Niemczech ze względu na niewysokie ceny, a także możliwość odwiedzenia terenów, które niegdyś należały do Niemiec. Niewykluczone, że podczas tych wycieczek turyści korzystają z usług seksualnych. Ponadto popularne są także wycieczki autokarowe i samolotowe do Kaliningradu. Kolejnym zagrożeniem związanym z turystyką nadbałtycką, powiązaniem z problemami prostytucji i HIV, są usługi seksualne na promach. Z badań przeprowadzonych na potrzeby kampanii wynika, że na statkach zarówno dalekomorskich, jak i tych wpływających wyłącznie po Bałtyku, kwitnie zjawisko prostytucji. Usługi świadczą agencje towarzyskie, pojedyncze prostytutki bądź też studentki/studenci pracujący na statku, np. jako kelnerzy, ale świadczący też usługi seksualne, aby „dorobić do pensji”. Dla agencji bardzo często pracują kobiety porwane z Rosji (i nie tylko) i wyszkiwane przez сутенерów.

Wielkim problemem obwodu kaliningradzkiego jest izolacja okręgu, jego ubóstwo gospodarcze i wciąż niejasna polityka Moskwy w stosunku do niego. Unia Europejska doskonale rozumie zagrożenie, jakie niesie ten obwód dla Europy i dlatego wykazuje dużą chęć pomocy, m.in. poprzez dofinansowanie różnorodnych projektów, jak również dostosowywanie norm prawno-ekonomicznych, służących zmniejszeniu stopnia izolacji okręgu.

Oprac. Daria PIOTROWSKA

### Prognoza dla Polski

Zagrożone członkostwo w Europejskiej Unii Monetarniej, niższa inflacja w pierwszej połowie roku i niewielka aprecjacja złotego – to główne elementy prognozy gospodarczej dla Polski przygotowanej przez szwedzkich ekonomistów Norddea. Eksperti wskazują na dobre perspektywy dla Polski na ten rok. Rośnie większość wskaźników aktywności gospodarczej – zarówno krajowych, jak i międzynarodowych. Okresem silnego wzrostu będzie zwłaszcza pierwsza połowa 2006 r.

W drugiej połowie roku oraz na początku roku 2007 impuls pochodzący z rynków międzynarodowych prawdopodobnie osłabnie, co jednak doprowadzi jedynie do umiarkowanego spowolnienia tempa rozwoju gospodarki.

W pierwszych trzech kwartałach 2005 r. nie odnotowano w Polsce wzrostu inwestycji. Było to spowodowane prawdopodobnie niepewną sytuacją polityczną oraz słabym wykorzystaniem funduszy unijnych. Czynniki te mogą nadal

oddziaływać na polską gospodarkę w 2006 roku. Jednak sprawozdania banków pokazują rosnący popyt na kredyty dla firm na cele inwestycyjne, a badania oczekiwań przedsiębiorstw także nie dają powodu do pesymizmu. Analitycy firmy spodziewają się więc umiarkowanego wzrostu inwestycji.

Na początku roku oczekiwany jest także wzrost konsumpcji indywidualnej, spowodowany głównie stałą poprawą sytuacji na rynku pracy i wzrostem zaufania konsumentów. Nie należy jednak spodziewać się, że wzrost będzie miał gwałtowny charakter.

### U sąsiadów

## Milinkiewicz o sytuacji w Białorusi

**B**iałoruś jest zmęczona życiem w pogardzie i skuta strachem; pierwszym zadaniem sił demokratycznych jest przezwyciężenie tego strachu - powiedział w polskim Sejmie kandydat białoruskiej opozycji na prezydenta Aleksandr Milinkiewicz. Milinkiewicz wygłosił przemówienie w Sejmie RP.

Przemówienie Milinkiewicza posłowie przyjęli głośnie owacją; na sali obrad pojawiła się też białoruska flaga. „Białorusini muszą walczyć o własną niepodległość, honor i ojczyznę” - mówił Milinkiewicz. „Mamy przed sobą przykład konsekwentnej walki - powiedział, odnosząc to do Polski - i nigdy nie zrezygnujemy z własnych marzeń, z ideałów niepodległego państwa Białorusi” - podkreślił.

Zapewnił, że gdy tylko Białoruś stanie się demokratycznym i wolnym krajem, polska mniejszość narodowa na Białorusi będzie otrzymywała wsparcie ze strony demokratycznych władz. Zdaniem Milinkiewicza, mniejszości narodowe - białoruska w Polsce i polska na Białorusi - mogą być pomostem

łączącym oba kraje. Zaznaczył, że tylko jeżeli demokratyczna opozycja zdoła wzbudzić aktywność ludzi, nie spełni się scenariusz sfalszowanych wyborów. Według niego, opozycja ma szansę zmuszenia władzy do przejrzystych, demokratycznych wyborów. „My nie chcemy rewolucji, chcemy wyborów przejrzystych, zgodnych z konstytucją. Jednak jeśli władza tego nie zagwarantuje, to myślę, że ludzie wyjdą na ulicę - nie aby walczyć o kawałek chleba, lecz by bronić swej godności” - powiedział Milinkiewicz.

Kandydat na prezydenta białoruskiej opozycji mówił też o propagandzie reżimu Łukaszenki: Unia Europejska jest przedstawiana jako wspólnota dzikiego kapitalizmu, gdzie ludzie śpią na ulicach, żebrzą, grzebią w śmietnikach, zabijają się w biały dzień. Zdaniem Milinkiewicza ostatnie 10 lat w historii Białorusi to powrót do czasów ZSRR. Podkreślił, że władze tworzą w jego kraju nastrój strachu. „Otwarte mówienie o sytuacji w naszym kraju jest karane na podstawie Kodeksu karnego” - podkreślił.

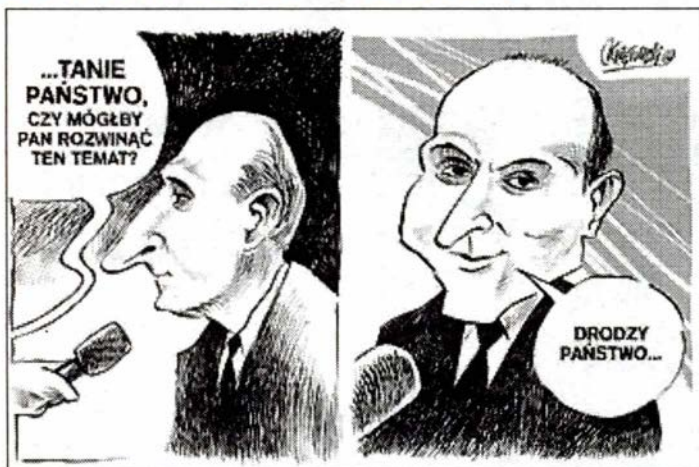
lił. Jak wyliczał, na Białorusi nie ma żadnego uniwersytetu z językiem białoruskim jako wykładowym. „Gwałtownie spada liczba białoruskich klas w szkołach średnich, zamknięte zostało jedyne białoruskie liceum” - powiedział. Jak podkreślił, wszystko to dzieje się w kraju, gdzie 74 proc. obywateli uważa białoruski za język ojczysty.

Milinkiewicz ocenił w wystąpieniu, że także w kulturze białoruskiej nastąpiła stagnacja. Podkreślił, że na Białorusi nie ma ani jednego niezależnego programu telewizyjnego lub radiowego, „który pozwoliłby sobie na krytykę obecnych władz”. Milinkiewicz zwrócił uwagę, że jeszcze cztery lata temu w jego kraju było 60 niezależnych gazet. „Po nowym roku pozostały faktycznie trzy gazety” - powiedział.

Milinkiewicz zaznaczył, że prawie cała białoruska gospodarka znajduje się w rękach państwa. „Tylko 20 proc. PKB jest produkowane w sektorze prywatnym” - powiedział. Wybory prezydenckie na Białorusi odbędą się 19 marca.

PAP

## RYSOWNICY POLSCY



- Jeżeli dwie osoby rozstają się w gniewie to znaczy, że łączyły je zbyt bliskie stosunki.
- Małe rzeczy cieszą małych ludzi.
- Im kobieta lżejsza, tym bardziej cięży na budżecie mężczyzny.

## Savoir-vivre

Czy zasada dawania napiwków obowiązuje tak samo w restauracjach, jak i kawiarniach czy barach?

Dawanie napiwków nie jest obowiązkowe. Ale zwyczajowo przyjęte. Nikt nie oczekuje napiwków w niedrogim barze szybkiej obsługi, czy studenckiej kawiarence. A w droższych lokalach często do rachunku doliczona jest kwota za obsługę. To jakby z urzędu naliczony napiwek. Wtedy można coś jeszcze dopłacić, jeśli naprawdę jesteśmy bardzo zadowoleni z obsługi. Tam, gdzie nie ma dodatku za obsługę, napiwek mieści się w granicach 10-15% sumy na rachunku. Gdy dostajemy rachunek w skrzyneczce, w okładkach, na tacy, mamy czas go przestudiować i zastanowić się, czy i ile mamy napiwku.

Potem wkładamy pieniądze, razem z ewentualnym napiwkiem i zostawiamy dla kelnera. Gdy mamy duży banknot, z którego trzeba wydać resztę, wystarczy powiedzieć kelnerowi ile reszty oczekujemy. Głośne wykrzykiwanie – reszty nie trzeba, zwłaszcza, gdy tej reszty jest np. 50 gr. jest śmieszne. Najzręczniejsze jest właśnie zaokrąglenie sumy rachunku i po prostu pozostawienie pieniędzy razem z rachunkiem. Ale nie jest to obowiązkowe i poproszenie o resztę nie jest żadnym uchybieniem.

Lisa GUTOWSKA

## Czy wiesz, że?

- ✓ Najpopularniejszym imieniem w świecie jest Mohammed.
- ✓ Kobiety mrugają oczami średnio dwa razy częściej niż mężczyźni.
- ✓ Więcej ludzi ginie w ciągu roku z rąk małp niż w katastrofach lotniczych.
- ✓ Praworęczni żyją średnio 9 lat dłużej niż leworęczni.
- ✓ Niemożliwe jest popełnienie samobójstwa poprzez wstrzymanie oddechu.

Благодійні внески на підтримку "Дзєнника Київського" просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



Dorastająca córka pyta matkę:

- Mamusiu, co się dzieje z miodem z miodowego miesiąca?
- Wsiąka w męża i tak powstaje stary piernik.

\*\*\*

Babcia wypełnia papierki w urzędzie skarbowym.

Wypełnia, wypełnia...

Wreszcie wypełniła i oddaje urzędnikowi, a urzędnik:

- Ale jeszcze musi się pani podpisać.
- A jak się mam podpisać?
- No, normalnie. Tak, jak się pani podpisuje w liście.

Więc babcia napisała:

"Całuję Was mocno! Babcia Alina"

\*\*\*

Jeżeli codziennie wstajesz rano we wspaniałym nastroju, uprawiasz kosmiczny seks, na ulicy wszyscy się do Ciebie uśmiechają, życie jest piękne i nie masz żadnych problemów, a praca sprawia Ci wielką przyjemność -

**N A R K O T Y K O M POWIEDZ NIE!!!**

\*\*\*

- Panie doktorze mam kłopoty z chodzeniem.

- Czym to się objawia?

- Już 10 lat minęło jak skończyłem studia i do niczego nie doszedłem...

\*\*\*

- A ty, czemu dzisiaj nic nie robisz?! - pyta się murarz swego pomocnika.

- Ręce mi drżą po wczorajszym...

- No to przesiewaj piasek.

## Sprawem po murze

◆ Jeżeli uważasz, że wszystko jest możliwe, to spróbuj zrasnąć drzwiami obrotowymi.

◆ Kłamstwo ma krótkie nogi, ale za to bardzo wytrzymałe.

◆ Gdyby nie cień, umarłbym z samotności.

◆ Nie zmieniajmy świata! Zaczniemy od siebie.

## Naj... Naj... Naj ...

## Najwyższy Polak

Koszykarz Szkoły Mistrzostwa Sportowego PZK Koźnice, Bartosz Lewandowski (rocznik 1987), mierzy już 219 centymetrów i nadal rośnie. Nastoletni "wieżowiec" ważący 95 kg, pochodzi z Torunia i tam gra w miejscowym Zryw. Rodzice Bartosza wcale nie są ludźmi bardzo wysokimi - tata ma 182 cm, a mama 175 cm.

Najwyższym człowiekiem świata jest Ukrainiec Leonid Stadnik (rocznik 1972). Przy wadze 199,5 kg mierzy on 253 cm i wciąż rośnie. Może przerośnie najwyższego człowieka kiedykolwiek żyjącego na świecie - Amerykanina Roberta Wadlowa, który miał 272 cm.

## Najwyższa Polka

Małgorzata Dydek (urodzona w 1974 r.) mierzy 213 cm i waży ok. 100 kg. Grała zawodowo w koszykówkę w lidze NBA w USA. Dziś reprezentuje klub Lotos VBW Clima Gdynia. Gra na pozycji centra. Zdobyła brązowe medale na ME i MS Juniorek w 1991 r. i 1992 r., mistrzyni Europy z 1999 r., najlepiej blokująca zawodniczka ligi.

## Smacznego!

## Śledzie mojej babci, czyli śledzie pod pierzynką

Przygotowanie: 30 minut

Oczekiwanie: 4 godziny

Składniki na 6 porcji:

0,5 kg matiasów  
2 duże cebule  
4 duże ziemniaki  
2 średnie buraki  
3 jajka  
majonez, śmietana 18%  
sól, pieprz

Etapy przygotowania

- Matiasy zalać wodą i moczyć ok. 30 minut, aby pozbawić je

nadmianu soli. Następnie odlać wodę, a matiasy pokroić w kostkę.

- Ziemniaki i czerwone buraki ugotować osobno w mundurkach, ostudzić, obrać ze skórki i pokroić. Jajka ugotować na twardo, ostudzić i pokroić w kostkę. Cebulę drobno pokroić w kostkę.

- Tak przygotowane składniki układać po kolei w warstwach: ziemniaki, matiasy, cebula, buraki i jajka.

- Po ok. 7 łyżek majonezu i śmietany wymieszać, przyprawić solą i pieprzem, a następnie przykryć tą pierzynką poukładane warstwy.

- Gotową sałatkę włożyć do lodówki na ok. 3 godziny.

## Fraszki niekobiece

## Słonko

Słońce przechodzi przez siedem okien po kolei i do każdego świeci inaczej, do pierwszego wschodniego – blisko, cicho, radośnie do ostatniego zachodniego – nisko, ostro, ponuro a resztę nie zawsze widzę i nie wiem jak to bywa lub nie zwracam na to uwagi.

Domyślam się jednak, że zwracają na to uwagę kwiaty na oknach, koty na dachu i pszczoły na szybie, bo dla każdego słonko świeci inaczej, komuś smętnie, komuś radośnie, komuś wcale, bo to nie zależy od niego tylko od nas, od każdego z nas.

Iryna BONITENKO

REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE  
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)  
KIJÓW – KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201  
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,  
216-65-86, 234-06-01

Redakcja wyraża podziękowanie Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

DZIENNIK  
KIJOWSKI



"Дзєнник Київський"  
Рєєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.  
Засновники:  
Дєржавний Комітет України  
у справах національностей та міграції  
Рєдакція газети "Голос України"  
Спілька поляків в Україні  
Рєдакція газети "Дзєнник Київський"

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,  
Eugeniusz Klimakin, Anżelika Płaksina,  
Eugeniusz Tuzow-Lubański.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne  
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący

Eugeniusz Tuzow-Lubański

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета виходить 2 рази на місяць.  
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.  
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 569 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16